Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 283. **Kraków, Wtorek dnia 10 Grudnia 1901.** **Rok IX.**

Pruskie gwałty i polskie protesty.

Przeszło przez naród polski ożywcze drgnienie poczucia łączności. Choć wywołane pruskiem okrucieństwem, było jednak objawem żywiołowym płynącym z głębin narodowej duszy; polityczne podziały dokonane w żywem ciele narodu nie zniszczą nigdy nierozerwalnych węzłów ducha, zadzierżgniętych nie przez ludzi, ale przez Stwórcę Wszechrzeczy.

Ten ruch, w którym boleść bezsilności łączy się z płomiennem oburzeniem z powodu doznanej krzywdy jest tak szczery, tak naturalny, że nie stłumią go żadne administracyjne zakazy.

W Galicji, wszystkie protesty przeciwko gwałtom sądów pruskich pozostają ściśle w granicach legalności i publicznego porządku; to też wszelkie ich tłumienie z urzędu, jest bezcelowe, a nawet niebezpieczne, — wywołuje bowiem tem silniejsze rozdrażnienie. Najsmutniejszym zaś dowodem słabości byłoby, gdyby interwencja ze strony rządu niemieckiego była mogła spowodować jakiekolwiek ograniczenie wolności objawiania uczuć narodowych. — w tym wypadku przedewszystkiem humanitarnych.

Dzięki Bogu, Prusacy nie mają jeszcze nic do rozkazywania Austrji, nie gospodarują jeszcze w Galicji, nie dyktują jeszcze rozkazów austrjackim ministrom. Są wprawdzie w Wiedniu żywioły, które dążą jawnie do sprusaczenia Austrji, jest to jednak tylko grupa politycznych oszustów, nie mających oparcia nawet wśród ludności niemieckiej.

Ale Austrja jest mocarstwem równorzędnem z Niemcami, jest nawet — do czasu — sprzymierzeńcem Rzeszy niemieckiej, wszelkie więc mięszanie się do spraw wewnętrznych monarchji ze strony Niemiec, byłoby grubym nietaktem i musiałoby nadwerężyć stosunki przyjacielskie obu państw.

Z Niemiec płynie agitacja pod hasłem «precz z Rzymem», która ma wszystkie cechy antypaństwowe i antydynastyczne, stamtąd też wyszedł w swoim czasie ów sławetny pamflet niemieckich profesorów przeciwko czeskiemu narodowi; więc i nam austrjackim poddanym. Polakom, wolno dać głośny wyraz uczuciom wzgardy i oburzenia, wobec podeptania praw ludzkich i boskich ze strony pru actwa.

Wolni obywatele, wolnego państwa, podnosimy nasz głos dla dania świadectwa przed światem, że odczuwamy krzywdy i ucisk naszych rodaków pod berłem niemieckiem tak silnie i głęboko, jak nam to nakazuje nasza godność narodowa i nasz instynkt samozachowawczy. Obojętnem jest dla nas, a i dla Austrji także, czy się to Prusom podoba lub nie, i każdy nacisk z tej strony spotka się u nas z jednym tylko okrzykiem: Precz!

Jeszcze radzą.

Dla rozweselenia własnego i publiczności urządziła Izba poselska w piątek nadzwyczajne przedstawienie, w którem wzięły udział najznakomitsze siły operetki parlamentarnej z nieśmiertelnym S t e i n e m na czele. Miotano przy tej sposobności z rozmaitych stron takie obelgi, że wprawiły one w osłupienie najtęższych krzykaczy i samego S c h o e n e r e r a.

Jestto to wielce obiecująca przygrywka do przyszłej konferencji ugodowej pomiędzy Czechami a Niemcami. Wytrwałości prezydenta ministrów powiodło się nareszcie, tak przynajmniej utrzymują najświeższe dzienniki — nakłonić oba powaśnione narody do wzajemnej wymiany życzeń i myśli. Mielibyśmy więc nowe wydanie ugodowej akcji, która rozbiła się w 1890 r. i później za ministerstwa T h u n a.

Czy dziś porozumienie jest łatwiejsze, o tem różne słychać zdania, to zdaje się być jednak pewnem, że ostatnia mowa wszechniemca B e r g e r a, obrażająca w wysokim stopniu narodowe uczucia Czechów, nie przyczyni się chyba do złagodzenia rozdrażnionych i tak już umysłów.

A właśnie domagają się Czesi, i to zupełnie słusznie, aby w konferencjach wzięli udział koniecznie i wszechniemcy, inaczej bowiem uchwały, chociażby najpomyślniejsze, żadnego nie będą miały skutku.

Nie jest to dziś tajemnicą, że wśród stronnictw niemieckich rej wiodą schönererowcy, i że mimo pozornej niezawisłości i buńczucznej miny, tak dobrze p. F u n k e, jak i K a i s e r gną się jak wosk w rękach „pana na Rosenau“ i właściciela osławionego domu na Krugerstrasse w Wiedniu.

W takiem położeniu niewiele można pokładać nadziei w powodzenie konferencji, trudno bowiem przypuścić, aby wszechniemcy porzucili żądanie swoje co do „języka państwowego“ (S t a a t s s p r a c h e), trudniej jeszcze, aby Czesi i Słowianie wogóle, na zgermanizowanie Austrji się zgodzili.

O ustępstwach z jednej. lub z drugiej strony niepodobna myśleć, bo tu chodzi o kwestje zasadnicze, o dalszą egzystencję stronnictw, które żadną miarą umierać nie chcą.

Więc chociażby klub czeski i mężowie zaufania w Pradze uchwalili nawet wczoraj wziąć udział w konferencjach zamierzonych, to będziemy świadkami tylko dalszego ciągu komedji, odgrywającej się od lat jedenastu. Koniec jej będzie znowu dowodem niepodobieństwa uzdrowienia dzisiejszego parlamentu.

Koerber i Gołuchowski.

Manewr prasowy przeciw hr. Gołuchowskiemu. — Kto jest naszym przyjacielem, dr Koerber, czy hr. Gołuchowski.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W paru dziennikach tutejszych pojawiła się notatka treści następującej: „Podczas narad z księciem Eulenburgiem hrabia Gołuchowski poczynił zbyt daleko idące przyrzeczenia. Gabinet dra Koerbera, uważając, iż skutkiem tych przyrzeczeń Polakom stałaby się krzywda, zdołał wyjednać u korony pewne zmiany w przyrzeczeniach hr. Gołuchowskiego. Ton ostatni jest z owego powodu „mocno rozgoryczonym“.

Zaraz na pierwszy rzut oka jest widocznem, że mamy do czynienia z manewrem prasowym, którego autorów trzeba szukać w biurze, mieszczącem się na wiedeńskiej Herrengasse.

Trzeba przyznać, iż manewr to bardzo niezręczny. Usiłuje bowiem wmówić w społeczeństwo polskie, że jedynym jego opiekunem jest dr Koerber, podczas gdy hr. Gołuchowski zaprzepaścił interesy narodowe polskie już to skutkiem niedopatrzenia, już rozmyślnie.

Nawet bez informacji, możliwie u źródła czerpanej, owa wieść, podana między innymi przez „Neues Wiener Journal“, już z stanowiska psychologicznego nie wydaje się prawdziwą. Hr. Agenor Gołuchowski jest urzędnikiem zbyt doświadczonym i sumiennym, by popełnić tak ciężką omyłkę. Żaden też z jego czynów urzędowych i prywatnych do tej pory nie był obliczony na szkodę narodu polskiego, do którego należy, przeciwnie, gdzie mógł, działał na naszą korzyść.

Przeciwnie dr Koerber w ciągu dwuletniego urzędowania w słowach broniąc kilkakrotnie Koła polskiego i urzędników polskich, czynami dowiódł, że jest usposobionym dla nas niezbyt dobrze; że z wszystkich prezesów ministrów od czasu hr. Taaffego on jeden cichaczem zagiął parol na zmniejszenie naszych, i tak szczupłych, praw, na wprzągnięcie nas w rydwan hegemonji niemieckiej.

D o w i a d u j e m y s i ę t e ż z w i a r o g o d n e g o ź r ó d ł a, ż e A g e n o r h r. G o ł u c h o w s k i r e f e r u j ą c w k o ł a c h n a j w y ż s z y c h o c a ł e m z a j ś c i u n a t l e s p r a w y w r z e s i ń s k i e j, p r z e d s t a w i ł b a r d z o b e z s t r o n n i e i s t o t n y s t a n r z e c z y. Zaznaczył też przy owej sposobności, że nie kieruje się względami na swe pochodzenie, lecz bezstronnością i prawdą.

Najnowsze rozporządzenie, zakazujące już nietylko urzędnikom galicyjskim ale nawet ich rodzinom, brania udziału choćby w najniewinniejszych manifestacjach i składkach, jest trzecią faktyczną wskazówką, kto i jak daleko występuje przeciwko słusznemu oburzeniu ludności polskiej w Galicji na krzyżackie niemczenie naszych rodaków w Prusiech.

W tym wirze pogłosek, baśni, oskarżeń, rozgoryczeń, żalów słusznych i bezpodstawnych, byłoby błędem i niesprawiedliwością przypuszczać, że hr. Gołuchowski stoi po stronie naszych przeciwników. Owymi przeciwnikami są i byli ci, którzy usiłują zasiać między nim a nami nieufność. Że czynią to nie na naszą korzyść, łatwo wyrozumieć!

Korespondencja.

WARSZAWA 3 grudnia.

Założone firmy handlowe. — Tłumienie wybuchu oburzenia z powodu procesu wrzesińskiego. — Nowe rozporządzenie jen-rał-gubernatora, czyli mowy bez słów.

W końcu zeszłego roku do największych polskich firm warszawskich, a także do redakcyj niektórych gazet, zgłaszać się poczęli jacyś panowie i panie, doskonale mówiący po polsku, z propozycją przyjęcia obowiązku odstępowania pewnego procentu od sprzedaży towarów (względnie od prenumeraty) członkom Towarzystwa opieki nad biednemi dziećmi. Większość firm, nie podejrzywając pułapki, podpisywała odpowiednie zobowiązania na przeciąg trzechletni, ze względu na sympatyczną ideę. Po pewnym czasie ciż sami panowie i panie kołatać poczęli do wszystkich mieszkańców Warszawy rówuież z propozycją zapisania się na członków Towarzystwa, pokazując wydrukowane w dwóch językach (rosyjskim i polskim) książeczki z nazwiskami firm handlowych, których członkowie za opłatą rubla (za książeczkę taką) mogą korzystać z rabatu przy zakupnie towarów. I znowu powtórzyła się ta sama historja, jak przedtem z kupcami. Aliści wkrótce przekonano się, że Towarzystwo owe jest czysto rosyjskie i że celem jego jest opieka nad dziećmi prawosławnemi, o czem członkowie zarządu nie uznali za stosowne uczynić wzmianki przy zachęcaniu kupców i szerszych mas publiczności do zapisywania się na członków. Stało się więc, że przeważnie za nasze pieniądze będą się wychowywały, przynajmniej przez czas pewien, dzieci rosyjskich „działaczów“ tutejszych, dzięki sprytnie obmyślanej pułapce.

O procesie wrzesińskim pozwolono teraz prasie naszej pisać tylko suche wzmianki bez ża-

dnych komentarzy; nawet czysto objektywne większe artykuły skreśla cenzura, byleby nie drażnić „zaprzyjaźnionego“ mocarstwa. Pod tym względem władze nasze znacznie prześcigają w kurtuazji dla rządu niemieckiego niektórych redaktorów niezależnych pism niemieckich. Jest to podobno rezultat uprzejmości Wilhelma II-go dla konstytującego w Warszawie pułku jego imienia, do którego to pułku ma niebawem przyjechać z wizytą deputacja oficerów niemieckich jako wysłanników cesarskich.

Nie wiem, czy który naród nauczył się tak dobrze czytać między wierszami, jak my, dzięki cenzurze warszawskiej, obecnie p. Czertkow chce nas nauczyć jeszcze jednej sztuki: mówienia bez słów... Wczoraj w sali Filharmonji nasi sympatyczni lutniści obchodzili 15-tą rocznicę założenia swego Towarzystwa. Święto lutnistów lat ubiegłych, nawet za czasów Hurki i Apuchtina, obchodzone było uroczyście i podczas wspólnej biesiady przeplatano wieczór pieśnią i podniosłemi mowami.

Wczoraj z rozporządzenia jenerał-gubernatora, zabroniono wszelkich przemówień przy stole biesiadniczym, wyjątek zrobiono tylko dla prezesa tow. ks. Woronieckiego, któremu dozwolono w kilku słowach wznieść zdrowie gości. Specjalny komisarz cyrkułowy był delegowany do kontrolowania 500 biesiadników... Zabawną grał rolę ten pan w mundurze policyjnym, siedzący solo na estradzie koncertowej, przyglądający się zajadającym smaczną kolację lutnistom i zaproszonym przez nich gościom. Dzięki zakazowi, zwykłych toastów nie było, za to były toasty nie mniej wymowne i serdeczne bez słów... Na wymieniane przez niektórych gości sympatyczne nazwiska popularnych w Warszawie osób, obecnych na uroczystości, zrywała się istna burza oklasków, wszyscy podnosili kielichy, ten i ów z wywołanych podnosił się z miejsca, dziękował mimiką i wychylał w milczeniu kielich. Była to więc najsympatyczniejsza „feerja mimiczna“, jaką kiedykolwiek widzieć nam się zdarzyło, zapoczątkowana przez „sympatycznie usposobionego“ dla Polaków wielkorządcę, jak niektórzy o tem głosili przed przyjazdem jen. Czertkowa do Warszawy. *Tamten.*

Z dziejów mody.

Już prorok Izajasz wspomina, że piękne córy Jerozolimy nosiły siatki, kolczyki, łańcuchy, naramienniki, sznury, flakoniki z pachnidłami, pierścionki, zasłony, torebki ręczne, przepaski na włosy, lusterka, płaszcze i suknie ozdobne. W komedji Plautusa „Epidicus“ pyta stary Peryfanes, czy ukochana jego żona, przedstawiona mu jako osoba, ubierająca się nadzwyczaj strojnie i zgodnie z modą, nosi „mendiculum impulviatum?“ Niewolnik Epidicus zrozumiał „impluvium“ i woła zdumiony: „Jakże może kobieta na sobie całe podwórze nosić?“ „Dlaczego nie? — odpowiada stary — wszak niektóre z kobiet całe majątki ziemskie na sobie noszą!“ Wie także Peryfanes, iż niewiasty zmieniają rok rocznie nazwy swych strojów, zapewne na podstawie dziennika mód z czasów drugiej wojny punickiej, wylicza bowiem cały szereg nazw takich. „Ba, nawet nazwami psów mianują swe stroje!“ — kończy.

Putyfara Faraonowa zmieniała stroje trzy razy dziennie, aby się skromnemu Józefowi przypodobać. Jak wiemy, nie osiągnęła pożądanego wyniku, ale panie egipskie przyjęły modę swej władczyni i przebierały się trzy razy dziennie.

Częste zmienianie nazw strojów praktykowało się prawdopodobnie także dla obejścia praw przeciwko zbytkowi, bo prawa takie istniały od niepamiętnych czasów, ale zbytków nie powstrzymywały. Żona Likurga, autora praw takich, pierwsza prawo, przez małżonka ustanowione, przestąpiła. Biblja zakazuje wszystkim ludziom noszenia ubiorów, w których nici lniane mieszane są z wełnianemi. W Rzymie zakaz taki istniał tylko dla małżonki kapłana świątyni Jowisza, Flaminji. W całym obwodzie, poświęconym Persefonie w Lykosurze w Arkadji, nie wolno było nosić sukien czarnych, lub w kwiaty, pierścieni i innych ozdób złotych. Kto się z niemi pojawił, musiał oddać je na rzecz świątyni.

Florentynki XIV wieku, jak opowiada Sacchetti, zmieniały także nazwy strojów dla obejścia praw takich. Wzywane do sądu, potrafiły wykręcić się tym fortelem od kary. Nieraz też próbowały znosić prawa, kierowane przeciwko strojom. Rząd florencki zabronił im n. p. stosowania się do mody, nakazującej noszenie fałszywych loków z żółtego i białego jedwabiu, a nazwanej przez kronikarza Villarego modą nieprzyzwoitą i sprzeczną z prawami natury. Gdy jednak książę Kalabrji, syn króla Neapolu, przybył w 1326 r. do Florencji, wysłały florentynki do jego małżonki deputację i uzyskały zniesienie prawa tak dla nich nieprzyjemnego.

Gdy w roku 1452 przybyła do Sienny księżniczka Eleonora portugalska, narzeczona cesarza Fryderyka III, rada miasta zniosła na jeden dzień prawa przeciwko zbytkowi, aby niewiasty Sienny mogły w całym blasku powitać dostojnego gościa. Na czele pań, wydelegowanych do powitania księżniczki, stanęła uczona Baptista Berti i wyborną oracją w języku łacińskim wyraziła księżniczce hołd niewiast sieneńskich. Olśniona tą uczonością narzeczona cesarza zapragnęła okazać swą łaskę i spytała, czego życzy sobie uczona niewiasta w zamian za tak miłą niespodziankę. Baptista Berti odrzekła, że życzy sobie, aby jej, ale tylko jej jednej w Siennie, dozwolonem było nosić zawsze stroje zbytkowne, pomimo zakazu rady miejskiej. Żądanie jej wypełnione zostało. Żali nie zdrajczynią wobec swych obywatelek była owa niewiasta? Niestety, przypadki takie zdarzają się często w dziedzinie mody.

Mniej więcej w tym samym czasie na lubiącym przepych dworze burgundzkim, powstała moda noszenia kołpaków wysokich na łokieć, w kształcie głowy cukru, z welonem, koronkami ozdobionym, który, do szczytu kołpaka uczepiony, spadał na grzbiet i suknię. Strój ten nazywał się Henniñs i znalazł przeciwnika gorliwego w osobie karmelity, ojca Tomasza Conacta. Duchowny ten kazał gorliwie przeciwko kołpakom, a gdy kazania nie pomagały, namawiał uliczników, aby okrzykami: Hennin! Hennin! prześladowali damy w kołpakach. I stało się, że damy zaprzestały kołpaków używać, gdy kilku z nich ulicznicy kamieniami stroje te z głów postrącali; zaledwie atoli ojciec Tomasz wyniósł się z miasta, moda z pierwotną gwałtownością powróciła.

Bardziej uległą okazała się królowa Marja hiszpańska, gdy bowiem w r. 1683 papież Inocenty XI. zakazał pod groźbą ekskomuniki noszenia sukien dekoltowanych i bez rękawów, nabożna królowa rozkazała posyłać wszystkie swe nowe suknie do nuncjusza w Madrycie dla osądzenia, czy odpowiadają przepisom Watykanu.

W Weronie przyszło niemal do wojny domowej z powodu krynoliny. Na dworze paryskim zrodzona moda noszenia sukien o obwodzie olbrzymim, przyjęła się tak we Włoszech, że gdy dnia 4 lipca 1773 r. na balu publicznym w Weronie kilka pań w sukniach bardziej obcisłych wystąpiło, starsze niewiasty, oburzone taką według nich nieprzyzwoitością, opuściły salę. Stąd wojna, w której całe miasto udział wzięło tak gorący, jak wówczas, gdy chodziło o sprawy Montecchich i Capulettich. Gubernator napróżno starał się nieporozumienie zażegnać, wreszcie oparła się sprawa o senat rzeczypospolitej weneckiej. Suplikę, wystosowaną przez amatorki szerszych spódnic do poważnego areopagu, zreda

---

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

14) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Zaśmiała się głośno.

— Jeszcze dwa la panicza, la panienki dwa, la mnie dwa — i po obiedzie. Soli nam wystarczy.

Rozłupała dwa ziemniaki i położyła je u kolan Hani.

— Ale co będziemy pili? — zawołała. — Ja dam sobie radę, umiem garścią czerpać wodę. Ale panienka ze swoją łapką, jak łupina orzecha. A panicz, nimby doniósł do ust, wodaby się wylała...

W odpowiedzi Jan wydobył z bocznej kieszeni ceratowy kubek i podał dziewczynie.

— Nie wiem gdzie woda — rzekła Wikta.

— Zaraz za temi brzózkami strumyk. Napij się sama i przynieś panience.

— A potem jasnemu paniczowi. Ostańcie sami, tylko bądźcie odrobinę weselsi...

Pobiegła, zostawiając czar i rozkosz smutku, który padł jak cień na młodych.

— Panno Anno, dlaczego nie jesteśmy weseli?... Dlaczego pani nie jesteś wesołą przynajmniej tyle, co wczoraj?...

Hania się zapłoniła, ale odrzekła spokojnie:

— Zmęczoną się czuję i wyczerpaną.

— Wyczerpanie w wieku pani?...

— Wyczerpanie ducha przychodzi i na dzieci. Trzeba czekać na nowe jego fale, jak na przypływ morza — czekajmy!

— Czekać to także rozkosz — rzekł poważnie.

Roześmiała się z poważnego tonu jego głosu.

— Przypływ morza nadchodzi — szepnął.

— Pan go sprowadzasz.

— Uśmiech to promień słońca w pochmurny dzień. Promień ten sprowadzi nam pogodę.

Zmienił ton.

— Zdaje mi się, że uciekałaś pani przedemną. Za co? — szepnął — cóżem ci złego zrobił? Uciekać przed kimś, to znaczy gardzić nim, lub nudzić się w jego towarzystwie. Na pogardę zdaje mi się nie zasłużyłem. Mogę być nudnym, ale od czegóż poświęcenie, w które panie lubicie się ubierać...

— Nienawidzę poświęcenia, a ubieram się, jak pan widzisz, po chłopsku. Chociaż całe życie chłopa jest poświęceniem, dlatego, że jest składową częścią jego życia, niewie nawet o tem.

— Przepraszam, zawiniłem, że śmiałem nazwać ubiorem to, co jest składową częścią życia pani.

— O sobie nie mówiłam.

— A więc i w tym kierunku przepraszam. I znowu kwestja nie rozstrzygnięta: dlaczego pani odemnie uciekałaś?

— Samotność bywa czasem upragnioną.

I znowu ze strachu, aby jej nie posądził o banalne półwyznanie, zapłonęła i oczy okryła rzęsami.

Te płomienie i zasłonione rzęsami oczy czyniły jej twarz pełną nieokreślonego smutku i wyrazu nie z tego świata. Łagodność z niej szła owiana smugą dobroci. Spojrzał i wstrząsnął nim stos elektryczny, w sercu czuł ból i nieznane dotąd drżenie. Zdziwił się, nie mogąc wzroku oderwać od zasłonionych rzęsami oczu i serdecznego smutku, idącego z czoła, przytulonego do ust małych, o rysunku pełnym finezji i wdzięku.

— Woda, ale ci zimna jak lód a dobra! — wołała Wikta, biegnąc ze skórzanym kubkiem. Pierwsza wypije panienka, biedactwo zgonione okrutnie. Wodziłam ci ją po moczarach, do zaklętej paprociowej kępy.

— Jak ci na imię, dziecko? — zapytał jej się Jan.

— Panicz nie wiedzą?... Wikta! Ale taki wielgi pan wiedziałby?... Głupia jestem i już!...

— Zapomniałem — tłómaczył się. — A mnie przyniesiesz troszeczkę?...

Hania piła powoli, podniosła głowę, szyja się odsłoniła, biała, łabędzia, orysowana niebieskiemi żyłkami. Jan patrzał, Wikta odebrała od dziewczęcia kubek i znowu zniknęła w gęstwinie młodych brzózek. Biały obłoczek zasłonił na lazurach słońce, południowy wietrzyk silniej przeciągnął, brzózki głośniej zaczęły się skarżyć, ton krajobrazu stawał się smutniejszy i głębszy... Dwoje młodych rozdzielało ognisko i niebieski dymek, szarpany wietrzykiem. Oboje odważni dziś zawstydzeni, nie wiedząc dlaczego, nie śmieli patrzeć na siebie i nie śmieli mówić głośno..

— Wikta wróci, — pierwszy odezwał się młodzieniec — i będzie nam wymawiała smutek

— Ależ nie jestem smutna! — przerwała Hania.

— Ale jakaś inna, chociaż i w smutku, raczej w zamyśleniu, jest pani — kończył ci cho — bardzo do twarzy...

Hania znowu się rozśmiała.

— Cieszę się, że rozśmieszyłem panią...

— A mnie przykro, gdyż nie wiem, cz śmiech jest mi do twarzy.

— Czy pani bardzo dbasz o to?...

— Dbam; my, kobiety, lubimy się stroić d wchodzącego słońca, do świergotu ptaków, d wiatru, który muska nasze twarze... Spytaj si pan Wikty: do czego ona się stroi? Do tego, żeby się przejrzeć w gładkiej wodzie strumi nia i powiedzieć sobie...

— „Jakżem ładna!“ — dokończył.

— Raczej zapytać się — przerwała Hania: — „czy jestem ładna?...“

— W którem tkwi nadzieja potwierdzenia:

— Młodości na imię: nadzieja.

— Snadź jestem bardzo stary — rzekł poważnie, a nie śmiejąc patrzeć na Hanię, dodał: jeśli jej już nie mam.

Pochylił głowę.

Hania zakłopotana również milczała, strojąc twarz ciemnemi rzęsami, spadającemi na oczy.— Za rzęsami szedł smutek i siadał na rysunku ust. W tej ciszy młodzieniec spojrzał i pił oczyma jej smutek. Gdyby mógł zrozumieć, odrzekłby, że to nie smutek, tylko uduchowienie stroiło rysy dziewczęcia i patrzało na niego, chociaż oczy były oprzete rzęsami.

— Jest i dla panicza! — wołała zgrzana Wikta. —A biegłam, żeby się woda nie zgrzała.

— Jesteś dobra i grzeczna Wikciu — rzekł Jan.

— Stałam w strumieniu długą chwilę, żeby kubek ochłodzić.

I roześmiała się z naiwnością wieśniaczą, podając wodę paniczowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gował słynny matematyk Torelli, oświadczając w niej między innemi, że sprawa o którą chodzi, „jest ważna nadzwyczajnie i godna, aby się nią zajęli mężowie bezstronni“. Senat uznał ważność sprawy i powierzył ją dla zbadania Ludwikowi Manio, obranemu następnie dożą Wenecji, w końcu zaś wydał wyrok zaiste rozumu pełen: Większe kryноliny na święta i niedziele, mniejsze na dni powszednie. Historyk nie wspomina atoli, czy wyrok ten miał być obowiązujący dla całej rzeczypospolitej, czy też tylko dla rodzinnego miasta Julji.

Nic nie ma nowego pod słońcem. Moda krynolin, odnowiona przez piękną cesarzowę Eugenję, obleciawszy świat cały, wywołała też walkę, tym razem lekarzy, estetyków i moralizatorów. Mniej więcej w lat pięćdziesiąt powtarza się ta sama historja, to przeciwko krynolinom, to gorsetom, to wreszcie ogonom u sukien, ale moda nic sobie z tego nie robi i panuje wciąż wszechwładnie.

Jeden ze starych komentatorów Dantego powiada o Florentynkach, że żaden artysta ni rzemieślnik nie używał tylu przyrządów i preparatów, co one do swej toalety. „Przeciwko małemu wzrostowi używały wysokich obcasów, ciemną cerę potrafiły zamienić na jasną, bladą twarz zarumieniały, czarne włosy przerabiały na złote, zęby bieliły, biust zmniejszały“.

Dante skarży się nietyle na stroje drogie, ile na zbyt ujawniające wdzięki jego rodaczek, a mnich Augustjanin, ojciec Filip z Sienny, opowiada o pewnej pani, co miała zwyczaj bielić się i różować, iż zjawił się u niej dnia pewnego szatan pod postacią garderobianej i ubielił oraz uróżował ją tak, że gdy prawdziwa garderobiana nadeszła, twarz pani była całkiem czarna. Zobaczywszy to w lustrze, pani zachorowała i w trzy dni umarła, wydając woń nieznośną. Także małżonka doży Dominika Selvo (1071 r.) miała uledz takiej samej chorobie, a to za to,, że jadała złotemi sztabkami (czy nie widelcami?), — nosiła rękawiczki, zmywała twarz rosą, używała maści wonnych. A może kronikarze brali przyczynę za skutek, bo jak Michelet (La sorciere) opowiada, średniowieczni rycerze i ich bogdanki myli się bardzo rzadko; Chateaubriand zaś w pamiętnikach swych wspomina o starej markizie de Coislin, która na początku zeszłego stulecia wyraziła się, że tylko parwenjusze posiadają wiele bielizny. „My damy dworskie — powiada margrabina — posiadałyśmy tylko po dwie koszule; używałyśmy ich, póki się nie zdarły, i wtedy nabywałyśmy nowe; ale nosiłyśmy suknie jedwabne i nie wyglądałyśmy jak gryzetki“.

Ta moda już chyba nigdy nie powróci.

K. W.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Najśw. Marji Panny Loretańskiej; w środę Damazego, Papieża; we czwartek Aleksandra, żołnierza

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 49, **zachód przypada o godz. 3 minut** 25, **długość dnia godzin 7 minut 52.**

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Rzymianie kijowscy i krytyk teatralny. Przed jednym z kijowskich sędziów pokoju rozgrywała się sprawa kilku amatorów-artystów i artystek dramatycznych, oskarżonych o pobicie sprawozdawcy teatralnego tygodnika odeskiego „Teatr“. Recenzent p. Jeremiejew, w korespondencji z Kijowa, odezwał się nader niepochlebnie o grze amatorów, którzy przedstawiali kilka tygodni temu w teatrze improwizowanym w sali kontraktowej przeróbkę Sienkiewiczowskiego „Quo vadis“. Amatorom dostało się dobrze: Neron wyglądał, zdaniem recenzenta, jak pijany kiełbaśnik, Winicjusz jak subjekt korzenny i t. d. Jeremiejew, po wydrukowaniu swojej korespondencji był o tyle nieostrożnym, że udał się za kulisy sali kontraktowej i zaczął wyśmiewać artystów. Tedy nietylko Neron i Winicjusz, ale nawet Ligia z towarzyszkami wzięli się do pracy, obili recenzenta, wyrzucili go do widowni, poczem ze spokojem i godnością właściwą Rzymianom, po podniesieniu kurtyny grali w dalszym ciągu „Quo vadis.“

Sędzia skazał Rzymian na 7 dni kozy, a Rzymianki na grzywny.

Egzotyczne tytuły. Wśród 71 tytułów sułtana Abdul Hamida znajdują się następujące: Zawsze zwyciężający, zawsze uśmiechnięty, rozdawca koron, cień Boga na ziemi i t. d. Szach perski używa tytułów: Gwiazda świecąca na firmamencie, gwiazda oświetlająca ziemię, anioł wszechświata, magnetyczny środek kuli ziemskiej. Najzabawniej wyglądają tytuły królika Avy, małego państewka na granicy Afganistanu, którego zdobycie pozyskało lordowi Dufferinowi tytuł markiza Avo. Król tego państewka podpisywał dekrety swoje i proklamacje, jak następuje: Król królów, któremu ziemia cała posłuszna być musi, bo jest on przyczyną opieki nad wszelkiem stworzeniem, ojcem słońca i królem 24-ch parasolów. Istotnie, w herbie króla znajdują się dwa tuziny tych przyrządów.

Złośliwa moneta. W Berlinie sprzedano na licytacji zbioru numizmatów monetę, wybitą w Hamburgu na pamiątkę oblężenia tego miasta w r. 1679 przez duńczyków. Na jednej stronie monety widnieje napis: „Król duński przyszedł pod Hamburg; co zyskał, przeczytaj na drugiej stronie“. Na stronie odwrotnej widnieje wyraz: „Nic!“

Najdroższy obraz. Najdroższy obraz na świecie znajduje się według informacji „Figara“ w posiadaniu księcia Marlborough'a. Jestto Madonna, malowana w roku 1507 przez Rafaela; znawcy oceniają obecnie to płótno na sumę przeszło 1,400.000 franków. Obraz przedstawia Matkę Boską, siedzącą na tronie z dzieciątkiem Jezus u łona. Po lewej stronie widnieje postać św. Jana Chrzciciela — po prawej św. Mikołaja z Bari. Niezmiernie wysoka wartość obrazu stąd pochodzi, iż ze wszystkich jakie zostały po Rafaelu, ten jest najlepiej zachowany.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej“ na Śląsku odbędzie się w sobotę, dnia 14 grudnia b. r. o godz. 1 popołudniu w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie. Program: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Wybór 4 członków Zarządu, 1 zastępcy i komisji rewizyjnej. 5. Założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego. 6. Urządzenie loterji fantowej na bursę. 7. Zmiana statutów. 8. Wnioski i życzenia.

Wieczór Mickiewiczowski Nowy Sącz 8 grudnia 1901. Wczoraj w sobotę dnia 7-go b. m. odbył się tu, jak co roku, w sali kasynowej wieczór uroczysty Mickiewiczowski, urządzony staraniem Towarzystwa kasyna urzędniczego, na którego czele stoi jako prezes adw. dr Barbacki, burmistrz miasta. W wieczorku tym wzięła udział cała miejscowa inteligencja. Słowo wstępne wygłosił profesor gimn. Pazdanowski, deklamował p. Mańkowski, obu licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała hucznie. Na dalszy program złożyły się liczne produkcje muzykalno-wokalne, wykonane bardzo dobrze i umiejętnie; szczególnie amatorska orkiestra sokolska, zbierała zasłużone oklaski. Czysty dochód z tego wieczorku przeznaczyło Towarzystwo kasynowe na cele dobroczynne, a zatem także na ofiary hakatyzmu pruskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Na listę p. Musiała w Przegini Duchownej złożyły następujące osoby: Marchewka 2 k., Kółko rolnicze 2 k., Musiał 2 k., Krajewski 1·20 k., Marchewkowa 1 k., Wesołowski 1 k., Jastrzębski 1 k., Nowak 1 k., Grzybek 1 k., J. Jastrzębski 40 h., Galos 20 h., Feluś 20 h., Stachakowa 10 h., Galosowa 18 h., Stachakowa 12., Mlostkowa 40 h., Mlostek 20 h., J. Rakoczy 20 h., M. Rakoczy 20 h., Fryc 40 h., Hajto 20 h., W. Galos 10 h., Sumera 20., Wojas 20 h., Grzybkowna 20 h., Nowak 20 h., Panek 40 h., Jaroszówna 20 h., A. Galos 20 h., Rysiowna 10 h., N. N. 16 h., P. Marchewka 40 h., M. Feluś 20 h., J. Sroka 20 h., T. Sroka 10 h. J. Grzybek 20 h., P. Jarosz 30 h., A, Galos 20 h., S. Stachak 10 h., Gruca 80 h., Jasiołek 40 h., J. Jarosz 20 h., K. Stachak 20 h., Ryś 30 h.

Na ofiary pruskiego gwałtu procesu wrzesińskiego zebrano w sklepie ludowego Kółka rolniczego w Buczaczu ze składek od następujących osób: Ks. Józef Wawszczak 2 korony, ks. Antoni Smoliński 2 kor., ks. Stanisław Gromnicki 2 kor., pp. Andrzej Kosterkiewicz 11 kor., Franciszek Kudas 2 kor., M. Leligdowicz 1 kor., Ferdynand Czerny 1 kor., J. Lukasiewicz 1 kor., Piotr Krzyżanowski 1 kor., Franciszek Wolański 6 kor., Paweł Czekanowski 4 kor., Teodor Antoniewicz 2 kor., Rady 50 hal., Kowal 50 hal., Pamuła 50 hal., Krzemiński 1 kor., Świerk 1 kor., Juliusz Kudas 50 hal., Dziadecki 1 kor., Michał Bereza 1 kor., Stefan Doszla 2 kor., Antonina Ostrowska 2 kor., Wincenty Wojnarowski 2 kor., Mieczysław Stępkowski 2 korony, Antoni Wolański 60 hal.

Dla Wrześni; L. Szerane 1 kor., N. N. z T. K. 5 k., Z. R., nauczycielka z T. K. 2 k., zebrane w kółku przyjaciół na ręce ks. J Krzeszowskiego 5 k“ R. Menerka z Głogowa 2 k,, I. Rymar z Głogowa 2 k., P. Kałkowski 1 k., P. Grodecki 1 k., J. Zarębski 1 k,, J. Piechoski 1 k., W. Pado 1 k., K. Muszyński 1 k., A. Hlimak 1 k., B. Kraus 1 k., J. Zabudzki 1 k.; St. Bugajski z (Sokołowa): 2 kor., A. Pattak 1 k., W. Ciochoń 2 k, L. Walloni 1 k., ks, W. Karaś 2 k., E. Charchalis 1 k., L. Pilarz 1 k., B. Wsąowicz 1 k., Guttenberg 1 k., Domański 60 h., Goclon 50 hal., Kniechyniecki 40 h., Kurytko 50 h., Straż skarbowa w Jęzorze 2 k., Andrzej Maziarski z Rozwadowa 2 k., od dzieci krakowskich dla dzieci wrzesińskich, jako składka po przedstawieniu amatorskiem na Smoleńsku u N. N. w dniu 7 grudnia b. 5 k. 88 h.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego kor. 1759 64 hal., 11 rs. i 35 kop.

Składki na Jasną Górę; Stępień 1 k., Gancarzowa ze Cmolarz z prośbą do Matki Boskiej o łaskę dla dwóch sióstr.

Namiestnik hr. Leon Piniński przejechał w niedzielę przez Kraków do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni.

W klubie prawników zgromadziło się w niedzielę dnia 8 b. m. przeszło 70 osób. Bawiono się w rozmaite nieznane dotąd gry towarzyskie własnego pomysłu jednego z panów komitetowych, a że zabawa udała się jak zwykle wyśmienicie, świadczy o tem najwymowniej okoliczność, że towarzystwo rozeszło się dopiero o godzinie 12½ po północy do domu.

W następną niedzielę t. j. dnia 15 bm. odbędzie się w klubie przedstawienie amatorskie. Dane będą dwie jednoaktowe sztuczki, pod tytułem „Stryj przyjechał“ i „Bilecik miłosny“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Pierwszy kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej, który miał się odbyć w roku zeszłym z inicjatywy „Tow. Szkoły ludowej“, a odwołany w skutek przeszkód formalnej natury, odbędzie się w roku przyszłym. W tym celu z ramienia zarządu głównego Tow. „Szkoły lud.“ wybrany już został komitet organizacyjny, do którego weszło wiele osób biorących żywy udział w sprawach oświaty ludowej. Prace komitetu kierować się będą programem w roku zeszłym opracowanym. Termin kongresu oraz bliższe szczegóły w miarę postępu prac komitetu, ogłoszone będą po ostatecznych postanowieniach zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie.

Obrażeni Niemcy. Pan Henryk Dziewicki, zamieszkały w Krakowie, przełożył na język angielski odezwę Sienkiewicza i ogłosił ją w „Standardzie“; z tego powodu otrzymał ciekawy list, który poniżej podajemy:

Z powodu listów, które się pojawiły w „Standardzie“ pod nazwiskiem pańskiem i Henryka Sienkiewicza, czuję się w prawie, jako Niemiec osiadły od 25 lat w Anglji, odpowiedzieć, że Niemcy są równie wolnym krajem, jak każdy inny i że ja, jako Oldenburczyk, oraz moi dwaj tu obecni przyjaciele; Badeńczyk i Wirtemberczyk, witamy z radością przewodnictwo Prus w cesarstwie niemieckiem. W rzeczywistości Niemcy byłyby najswobodniejszym krajem, gdyby nie socjalni demokraci i kłótliwi Polacy.

Wszędzie potrzeba dobrej woli, a tej dobrej woli brakuje nawet dzieciom szkolnym w Polsce, jak to widać z innej wersji zajścia szkolnego, które pan opisuje.

Skoro pan przetłomaczył dla „Standardu“ jadowity list p. Sienkiewicza, może pana skłoni poczucie bezstronności (a sense of fair dealing) do przetłomaczenia tego listu dla której gazety polskiej. E. Hoffmeister.

„Pomoc dzieciom polskim“, czyli II-ga sekcja „Koła pań“ w Krakowie składa dzięki za dary na Gwiazdkę dla dziatwy śląskiej, które złożyli: stow. nauczycielek, księg. Friedleina, dzieci pp. Bujwidów, Jentysów, Zieleniewskich, prof. Jordana, p. Halina Skórczewska, Cześ Więckowski, p. Marylka Dorożyńska i inni. M. Świderska, przewodnicząca sekcji.

Kronika policyjna. Lenczyna Mikołajska, jadąc z kolei pozostawiła w dorożce kartę wolnej jazdy i legitymację kolejową.

Abrahamowi Thornowi, restauratorowi przy ulicy Józefa 6. skradziono z zamkniętej na kłodkę paki kilkanaście funtów mięsa, parę gęsich żołądków i kilkadziesiąt gotowych zrazów. Sprawcy policja poszukuje.

Rozalja Wendum zgubiła w sobotę przy ulicy Starowiślnej złoty zegarek.

Napad szału. Wczoraj w południe przewieziono do szpitala św. Łazarza parobka z cukierni Lwowskiej, który dostał napadu szału w nocy. Już od kilku dni był jakby nieswój, lecz nie przeczuwano warjacji. W nocy zaczął dusić śpiącego w tej samej izbie towarzysza. Na krzyk duszonego nadbiegli ludzie i związali szaleńca.

Pobity przez czeladnika. Na stację ratunkową zgłosił się Antoni Kwaśniewski, chłopak szewski, pobity przez czeladnika Maksymiljana Ziętkowskiego. Kwaśniewski szukał po ciemku zapałek, a na upomnienie czeladnika coś mu odburknął, czem podrażniony czeladnik, uderzył go rzemieniem ze sprzączką w głowę — i zranił w okolicy kości ciemieniowej.

Złotą bransoletę z brylantem, wartości 400 koron skradł niewyśledzony dotąd sprawca Reginie

Rakowicz żydówce, zamieszkałej przy ulicy Koletek, liczba 5.

Farby pruskie w Krakowie. Proszeni jesteśmy przez krajową fabrykę farb artystycznych o zwrócenie uwagi pp. słuchaczom tutejszej Akademji sztuk pięknych, czyby wobec wypadków w Poznańskiem, nie należało raz wreszcie zaprzestać używania farb berlińskich Moevesa, gdyż kupcy tutejsi Jan Fischer i Roman Drobner tłomaczą się, że jedynie dlatego te farby na składzie utrzymują, że takowych wyraźnie uczniowie Akademji żądają. — Przy tej sposobności zaznaczamy, że Reim i Sp., J. Fischer i Sp., Kutrzeba i Murczyński pruskich farb wcale w handlach swych nie trzymają.

Muszyna 6 grudnia. Ucieczka egzekutora. — Żydowscy lichwiarze i podatki. Jak wiadomo naszym czytelnikom, egzekutor przy tut. urzędzie podatkowym Bronisław Jakubowski, zabrawszy w inspektoracie podatkowym w Nowym Sączu wykazy zaległości podatkowych u mieszkańców w tut. powiecie sądowym muszyńskim, do czynności na cały tydzień — uciekł, jak mówią do Ameryki, zostawiwszy u siebie w domu wszelkie papiery urzędowe.

Mamy więc do zawdzięczenia obecnemu kierownikowi inspektoratu podatkowego w Nowym Sączu p. radcy Czapelskiemu, że nie zabrał od naszego biednego ludu kwot podatkowych. P. Czapelski bowiem, jako kierownik inspektoratu podatkowego w Nowym Sączu, rozesłał do wszystkich gmin tut. powiatu sądowego okólniki, ostrzegające podatkowców od płacenia jakichkolwiekbądź kwot do rąk Jakubowskiego, skutkiem czego p. egzekutor nie opróżnił naszych kieszeni i nie zawiózł pieniędzy krwawo przez nas zapracowanych. Podnieść jeszcze należy, że Czapelski cieszący się w naszym powiecie powszechną sympatją i poważaniem, wyśledziwszy kilkudziesięciu zamożnych żydów lichwiarzy, opodatkował ich od spekulacyj pieniężnych, z naszego powiatu nie wpływa obecnie ani połowa rekursów od wymiarów podatkowych, jakie poprzednio bywały wnoszone, z wyjątkiem od tych żydowskich lichwiarzy, którzy oczywiście nie płacąc jeszcze dotąd ze swych lichwiarskich „geszeftów“ podatków, nie są zadowoleni z p. Czapelskiego, a względnie z jego wymiarów podatkowych, narobili „wielki gewałt“ i pownosili do p. Korytowskiego rekursa.

Z Grybowa donoszą nam, że uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem towarzystw „Sokoła“ i „Kasyna“ odbędzie się tam w sali p. Mordarskiego dnia 14 grudnia b. r.

Program: 1) Słowo wstępne, 2) Deklamacja. 3) Produkcja krakowskiego chóru akademickiego, 4) Koncert na wiolonczeli solo (artysta pan S. z Krakowa.) Po wieczorku odbędzie się wieczornica w tow. członków chóru akademickiego. Czysty dochód przeznacza się na ofiary wrzesińskie. Ceny miejsc: Krzesło w 6-ciu pierwszych rzędach 2 k., w dalszych rzędach 1 k. 20 h. Wstęp na salę 60 hal. Naddatki ze względu na cel przyjmuje się z wdzięcznością. — Początek o g. 8 wieczorem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 10 grudnia.

Komisja dla spraw Morskiego Oka odbyła posiedzenie w poniedziałek 9 grudnia o g. wpół do 6 w Colegium novum w sali obrad senatu. Przewodniczył prof. dr Ponikło. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos przewodniczący i przypomniał wypadki dni ostatnich, jak interpelację Koła polskiego, ustąpienie superarbitra p. Rotta i polecenie komendy żandarmerji galic., aby terytorjum sporne uważać za węgierskie. Memorjał prof. Wróblewskiego ma być wypracowany w połowie stycznia. Wydział krajowy pozwolił przeszukać archiwum grodzkie i ziemskie w Krakowie i udał się z prośbą do kardynała Puzyny o zezwolenie na przeszukanie aktów konsystorjalnych.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusja nad sprawą rezygnacji p. Rotta i dalszą akcję. Zabierali głos pp. dr Beaupré, hr. Zamoyski. wiceprezydent Leo, adw. dr Bednarski, p. Feldman, poseł Jaworski. prof. Wróblewski, p. Chyliński i inni.

Podniesiono, że należałoby przedewszystkiem sprawdzić, czy Rott rzeczywiście zrezygnował. i z jakich powodów, że dalej potrzeba udać się do Koła polskiego, do ministrów dla Galicji i do Sejmu, aby wywrzeć nacisk na wszystkie czynniki wpływowe.

Ostatecznie uchwalono wysłać deputację do Koła polskiego i do ministra, któraby zawiozła pismo przedstawiające zaniepojenie ogólne z kraju i domagała się szybkich i energicznych kroków dla załatwienia sprawy, dalej uchwalono udać się także do Sejmu, aby na najbliższej sesji zajął się sprawą Morskiego Oka.

Z ogólnego przebiegu obrad odnieśli obecni to przedewszystkiem wrażenie, że sprawa jest straszliwie zabagniona, i że węgierskie intrygi są silniejsze niż nasze najsłuszniejsze prawa.

Z Towarzystwa dobroczynności. Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa dobroczynności odbyło się w poniedziałek po południu w sali posiedzeń gmachu Towarzystwa przy ul. Koletek. Przewodnictwo objął protektor ks. kardynał Puzyna. Nadto przybyli na zgromadzenie: ks. biskup Nowak, oraz panie Andrzejowa hr. Potocka jako prezesowa, p. Antoniowa hr. Potocka jako wiceprezesowa i p. Marja hr. Wodzicka. Po odczytaniu protokołu ostatniego ogólnego zebrania z dnia 9 grudnia 1898 nastąpiło odczytanie obszernie wypracowanego sprawozdania z działalności Towarzystwa za trzechlecie t. j. od 9 grudnia 1898 do tegoż czasu r. 1901. Nastąpiło przemówienie ustępującego z urzędu prezesa p. dra Ściborowskiego, który w serdecznych słowach dziękował za dotychczasowe zaufanie na swojem stanowisku.

W przeprowadzonych wyborach wybrano następujących nowych członków do poszczególnych wydziałów:

Prezesem mianowano 22 głosami dra Stanisława Biesiadeckiego, wiceprezesami pp. Karola Kulikowskiego, ks. dra Władysława Bandurskiego, dra Macieja Leona Jakubowskiego. Oprócz tego wybrano: Do wydziału spisu ks. dra Wincentego Smoczyńskiego, do wydziału skarbowego Przemysława Kotarskiego i Feliksa Armatowicza, do wydziału gospodarczego Stanisława Krzyżanowskiego i Ignacego Sobolewskiego, do wydziału prawnego dra Stanisława Tomika i prof. dra Józefa Brzezińskiego, do wydziału zdrowia dra Franciszka Murdzieńskiego, dra Józefa Szewczyka i dra Augusta Kwaśnickiego.

Nowo wybrany prezes złożył podziękowanie za wybór, poczem J. E. ks. kardynał Puzyna, udzieliwszy błogosławieństwa obecnym, zakończył posiedzenie.

Jubileusz. W dniu dzisiejszym znana firma tutejsza „Antoniego Hawełki“ obchodzi 25 tni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu o godzinie 10 zrana odbyło się w kościele N. Marji Panny nabożeństwo, które odprawił ks. infułat Krzemieński przy udziale kongregacji kupieckiej. Obecny właściciel i szef firmy p. Franciszek Macharski, chcąc uczcić ćwierćwiekową rocznicę istnienia sklepu, przeznaczył następujące sumy na cele ogólne: 1) na budowę własnego domu młodzieży handlowej 200 kor., 2) komitetowi opieki weteranów z 1863 roku 100 kor., 3) krakowskiemu Tow. oświaty ludowej 100 kor., 4) zakładowi starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 50 kor., 5) komitztowi „głodnych dzieci“ na obiady 50 kor., 6) dla ubogich m. Krakowa do rąk p. prezydenta Friedleina 200 kor., 7) na szpital jubileuszowy Braci Miłosierdzia 100 kor., 8) na odnowienie katedry na Wawelu 100 kor., 9) Tow. Bratniej pomocy Uniw. Jag. na budowę Domu akademickiego 100 kor., 10) Tow. Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców 100 kor., 11) dla ubogich m. Limanowy 100 kor., 12) dla Tow. bursy synów nauczycieli szkół ludowych pod przewodnictwem ks. kan. Spisa 100 kor., 13) na budowę własnego domu Stow. nauczycielek w Krakowie 100 kor., 14) Stow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 kor.

Każdy przyzna, iż jest to daleko lepszy i stosowniejszy sposób upamiętnienia rocznicy, niż najbuczniejsze bankiety. Należy się też za to uznanie firmie, która przynosi zaszczyt kupiectwu krakowskiemu, a w ciągu dwudziestu pięciu lat istnienia umiała sobie wyrobić uznanie nie tylko w naszem mieście, ale i dalej po za jego granicami. Do życzeń jubileuszowych przyłączamy więc szczere „Szczęść Boże“.

Mianowania nauczycieli w Krakowie. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Salomona Spitzera kierownikiem szkoły męskiej im. Kazimierza W.: p. Kazimierza Janusza nauczycielem starszym szkoły im. św. Florjana: p. Jana Orczykowskiego nauczycielem starszym szkoły męskiej im. św. Wojciecha: p. Emmę Schmidtównę nauczycielką starszą szkoły żeńskiej im. św. Salomei: p. Jadwigę Wandasiewiczównę nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, a p. Annę Chryścińską nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej im. Konarskiego.

Z koła filozoficznego uczniów U. J. W skład zarządu „Koła“ na rok 1901/2 weszli pp.: Artur Pawlikiewicz (prezes), Stanisław Fischer (zastępca prezesa), Ludwik Eminowicz (skarbnik), Stanisław Loria (sekretarz), Ludwik Zengteller (bibliotekarz).

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Rada nadzorcza Tow. Wzajemnych Ubezp. na ostatniem posiedzeniu posunęła p. Winc Kozubowskiego, naczelnika biura Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, do klasy naczelników biur I rangi, a uczyniła to „extra statum“ ze względu na jego zasługi i znakomitą pracę dla instytucji.

Wydział Tow. właścicieli realności ogłasza, iż petycję do Rady państwa i Koła polskiego o przeniesienie Krakowa do niższej klasy podatku domowoczynszowego można podpisywać w biurze Towarzystwa, ul. Gołębia 14, w ajencji dzienników pod firmą Hopcas et Comp. tudzież w handlach Karlińskl Sukiennice. Lenert Sławkowska.

Odczyty. Staraniem prezydjum Stow. katolicko-narodowego, powiodło się uzyskać przyrzeczenie ze strony grona profesorskiego naszej Wszechnicy Jagiel. wygłoszenia szeregu odczytów, a to z dziedziny: literatury polskiej, historji polskiej, o kwestjach społecznych, ekonomicznych, o konstytucji austrjackiej i o zabytkach miasta Krakowa. Odczyty rozpoczną się z Nowym Rokiem w domu robotniczym krakowskiego Związku „Przyjaźni“ przy ul. św. Tomasza, na które wstęp będą mieli wyłącznie członkowie stow. po lit. katol.-narodowego „Przyjaźni“ krakowskiej, oraz ich najbliższe rodziny.

Wiec urzędników prywatnych odbędzie się d. 29 b. m. w sali Rady miejskiej.

Wystawa fotograficzna zostanie otwartą w Krakowie dnia 6 stycznia 1902 r., gdyż komitet, urządzający tę wystawę, otrzymał już pozwolenie władz.

„Stowarzyszenie służby katolickiej w Krakowie“ obchodziło dnia 8 b. m. w niedzielę wieczorem w lokalu swoim przy ul. Gołębiej św. Mikołaja. — Wydział Stowarzyszenia przygotował swoim członkom. którzy przybyli bardzo licznie wraz z rodzinami prawdziwe niespodzianki, na które się złożyły deklamacje i djalogi Janci i Maryni Sitkównych, dwóch sióstr Hucułównych, Stasia Pająka i Pittucha i rola św. Mikołaja w osobie p. Piotrowskiego.

Każde z dzieci otrzymało Mikołaja, a każdy z gości prezent.

Uroczystość zakończono przemówieniem ks. Minkińskiego, kuratora Stowarzyszenia.

Amatorzy wypróżniania gablotek nie próżnują. W poniedziałek wieczorem jakiś rzezimieszek, wybiwszy szybę w gablotce handlarki Salomei Wachsstokowej przy ul. Siennej, skradł z niej rozmaite drobiazgi, oraz wełnianą koszulę, rękawiczki i kalesony, łącznej wartości około 10 koron. Widocznie w przewidywaniu nadchodzących mrozów, chciał się zabezpieczyć w ciepłą odzież

Z kroniki policyjnej. Golda Reinhold zgubiła złote kolczyki z brylantami, wartości 400 k.

Na loterję gospodarczą, która się odbędzie 15 b. m. na rzecz szkół polskich na Śląsku, nadesłały fanty na ręce p. Kajetanowej Kułakowskiej następujące osoby:

Maurizio 1 tort, Franciszek Fischer 5 fantów, p. Mieczysławowa Pawlikowska 10 kor., prof. Olga Braun 4 k., p. Ks. Chlebowska 1 flaszkę wódki, 1 ser, A. Tworażańska 1 butelkę soku i 1 słój korniszonów, dr. St. Twarogowa 1 słoik musztardy, wieniec fig i paczkę czekolady, p. P. Sembratowicz 1 klgr. ryżu, 2 paczki makaronu, Wincentowie Malikowie 5 flkszek wina, 1 butelkę wódki, 1 kurę, hr. Łubieńska 2 flaszki soku, 2 garnuszki marmolady, drowa Wojnarowska z Chrzanowa 2 wieńce fig, H. Popowczakówna 1 wieniec fig, 1 paczkę herbaty, Z. Wewiórowska 3 fanty, p. W. Szczepańska 2 buteleczki soku 1 słoik marynat, I. Szalik 2 fanty, Agn. Wojas 1 chleb, Kajetanowie Kułakowscy 6 fantów, A. Kurkiewicz 2 fanty, H. I ańska 2 fanty.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 10 grudnia: „Wesele“, dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego (po raz 37).

W środę, 11 grudnia: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 akt. J. Słowackiego (popul.).

Z sali sądowej.

Flirt z żydówką i jego następstwa.

Nowy Sącz 8 grudnia.

Bardzo się zadziwili panowie przysięgli, kiedy w piątek zaledwie zasiedli na ławach dla nich przeznaczonych w sali sądowej, a przewodniczący trybunału im oznajmił, że mogą iść do domu.

Sprawa była taka:

Jasiek Szacina, 19-letni syn gospodarski w Paszynie, poczuł dziwną skłonność do pięknej żydówki, córki karczmarza Grünspana; więc zachodził do niej często i objawiał swój afekt w sposób dość wyraźny. Grünspanówna jakoś go nie zniechęcała i tak przyszło do tego, że stary Grünspan zastał córkę z Jaśkiem w pozycji cokolwiek dwuznacznej, co go tak oburzyło, że chłopca obił i z karczmy wyrzucił.

Obrażony Jasiek odgrażał się Grünspanowi, „że go puści z dymem“, a nie chcąc na to długo czekać, udał się zaraz do sąsiedniej karczmy żydowskiej Chaniny Sauera w Paszynie, aby tam jak twierdził, napić się „na kuraż“ wódki i zaraz się wziąść do dzieła. Rzeczywiście wypiwszy kilka kieliszków, opuścił karczmę Sauera, wkradł się na strych karczmy Grünspana, gdzie pod siano podłożył ogień, który jednak z powodu wilgotnego siana nie wybuchł płomieniem. Zresztą dym spostrzeżono zaraz, słomę zalano, szkody żadnej nie było. Tak Grünspan, jak i drugi karczmarz Sauer, przed którym niedyskretny chłopiec wyjawił swój zamiar podpalenia — udali się zaraz do Nowego Sącza z doniesieniem do żandarmerji i taż przyaresztowała chłopca i odstawiła do więzienia tut. sądu obwodowego. Gdy zatem podłożony ogień bez szkody ugaszonym

został, po myśli § 167 lit. g) ust. kar., nie sąd przysięgłych, lecz zwykły trybunał był właściwym do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przewodniczył radca p. Pisztek, a towarzyszyli jako wotanci radcy pp. Leniński, Sitowski i Wiśniewski. Oskarżenie wnosił substytut prokuratora radca p. Czerny.

Rozprawa była bardzo humorystyczną, oskarżony bowiem do wszystkiego się przyznawał i wszystkiemu dowcipnie potakiwał, nwalniając wszystkich świadków od składania przysiąg i wyrażając się, że im „wierzy na słowo“. Ogólną wesołość obudziło zjawienie się świadka karczmarza Sauera i tegoż zeznania, składane łamaną polszczyzną. Świadek stawał przed trybunałem w jedwabnej, czarnej, trochę już potarganej jupicy i czapce szabasowej o 12 ogonkach, a na zapytanie przewodniczącego co mu jest wiadomo w tej sprawie, odpowiedział: „Od mojemu karczmie w Paszynie do drugiemu karczmie Grünspana w Mystkowie jest para kroki. Wun Jaszek, (wskazując palcem na oskarżonego) psisied do mnie do sinku i wypil z drugem dwie kieliśki wódka, a jag wypil, godoł, że dimem puszczy karczme Grünspana, choczbi 20 latów w krimienolu szedzioł. Nu pitałem jemu, co od jemu chce, pedziol, że Grünspan wypichał mu z karczmy i zdurknil mu do boku.

Przewodniczący: Jak długo trwało od opuszczenia przez oskarżonego pańskiej karczmy do spostrzeżenia ognia na strychu karczmy Grünspana?

Świadek: Jag wun Jaszek wisied z mojemu karcmie, może z 5 minutów słuchałem gewałt! pali sze, a Grünszpanka czongała swoich dżeciów z ksikem, aj waj Jaszek nas potpalił. Po ogasieniu ogień, pojechał jo i Grünspan do miasto na ziandarmów, wnni psijechali i zabierali Jaszka do krimionolu.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, tudzież młody wiek, nadzieję poprawy i rozdrażnienie oskarżonego, który nadto sam dobrowolnie przyznał się do winy, skazał go na 4-ry miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Zasądzony przyjął wyrok, a prokurator nie zgłosił od takowego ani zażalenie nieważności, ani odwołania.

Poszkodowany Grünspan został odesłany na drogę prawa cywilnego z swoją pretensją o odszkodowanie w kwocie 16 kor., rzekomo zapłaconych stróżom za strzeżenie jego karczmy od zagrożonego przez zasądzonego podpalenia.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Ostatni tegoroczny zeszyt „Bibljoteki Warszawskiej“ przynosi cały szereg zajmujących prac, wśród których znajdujemy pierwszy akt dramatu, pozostałego w papierach ś. p. Ignacego Maciejowskiego-Sewera p. t. „Duch czasu“. Pozatem złożyły się na treść zeszytu następujące prace: „Kwestja języków klasycznych w szkołach średnich“, przez Bronisława Kruczkiewicza; „Aleksander Gierymski“, przez Stanisława Witkiewicza; „Rosja a Austrja w przededniu kampanji galicyjskiej w 1809 roku“, przez Antoniego Plutyńskiego; „Ignacy Krasicki“, przez Józefa Tretiaka i „Reforma teatrów warszawskich“, przez Władysława Bogusławskiego.

W dziale poezyj znajdujemy kilka utworów Kazimierza Tetmajera. Kończą numer, jak zwykle, przegląd piśmiennictwa i kronika miesięczna.

* W szeregu wydawnictw gwiazdkowych, które zajmują dziś najpierwszorzędniejsze miejsce w oknach wystawowych księgarni, mamy do zanotowania trzy nowe książki, nadesłane nam przez księgarnię Gebethnera i Wolfa. Są to: Walerego Przyborowskiego „Przygody Adamka“, powieść historyczna z VIII. w.. „Comi powiesz?“, powiastki dla małych dzieci, opracowane według oryginału francuskiego przez Marję Weryho, oraz Z. Morawskiej „Cukierki dla małych dzieci“. Wszystkie trzy książeczki zdobią starannie wykonane ilustracje, a nazwiska autorów, zasłużonych już na polu literatury dziecinnej, są dla nich dobrą rekomendacją.

* Z Akademji Umiejętności. Dnia 14 listopada 1901 roku odbyło się posiedzenie komisji historji sztuki pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego.

Przewodniczący zwrócił uwagę na rzeźby z drugiej połowy XIV. w. we Francji podobne do alabastrowej statuetki przedstawiającej Matkę Boską Jackową u Dominikanów we Lwowie.

P. Jan Zubrzycki przedstawił rezultat swoich badań odbytych z ramienia komisji nad zabytkami architektonicznymi Jarosławia, objaśniając wykład licznymi rysunkami i zdjęciami fotograficznemi.

Prof. Jerzy Mycielski podał wiadomość o zabytkach znajdujących się we wsi Kobylniki pod Płockiem, siedzibie Kobylnickich, herbu Prawdzic. W kościele znajdują się nagrobki, które p. Mycielski dokładnie opisał i zbadał. Jeden z nich to grobowiec Mikołaja Kobylnickiego, przyścienny i wykonany r. 1555 z wielkim artyzmem.

P. L. Puszet podał wiadomość o zabytkach powiatu myślenickiego, dotąd nieznanych, które tworzą cenny przyczynek do inwentaryzacji. Między innymi opisał resztki dawnego tryptyku w Jordanowie z portretami fundatorów, pochodzącego prawdopodobnie z lat 1576 a 1579, resztki tryptyku w Woli Radziszowskiej z początku w. XVI., zbiór figurek woskowych w kościele w Drogini z XVIII. w. przypominający słynne neapolitańskie jasełka, oraz Matkę Boską ze zdjętym z krzyża Chrystusem, rzeźbę z drugiej połowy XIV. w. figurę św. Walentego z około r. 1500 w tymsamym kościele się znajdujące i bardzo ciekawy obraz Matki Boskiej w Trzemeśnie z XIV. w.

P. K. Mokłowski przedłożył rezultat swych badań nad dziejami gotyki z renesansowymi motywami w budownictwie cerkiewnem, drewnianem nu Rusi.

Wreszcie p. Matias Bersohn nadesłał fotografje z zabytków polskich, a p. Wawrzyniecki podał rysunki i opis zabytków w Tarczku, Bodzentynie, Kacicach i Prandocinie.

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na posiedzeniu tem przedstawiono cały szereg prac naukowych.

* Ostatni numer „Tygodnika Illustrowanego„ prócz dalszego ciągu prac dawniej rozpoczętych, przynosi obszerne sprawozdanie z procesu wrzesińskiego p. t. „Tragedja wrzesińska przed sądem“, pióra F. Korczaka. W dziale illustracyjnym spotykamy portret Antoniego Małeckiego, rys. przez Zdzisława Jasińskiego oraz reprodukcję prac Wywiórskiego, Rosena, Dobrzańskiego i Falczenkroga. Jako dodatek do tego numeru rozesłano XXXV tom pism H. Sienkiewicza (Quo Vadis część VI).

* Nadesłano nam do redakcji: Aleksander Zdanowicz. Stanowisko Austrji wobec sojuszu francusko-rosyjskiego. Gorlice. Nakładem autora.

* Dr Emil Merczyński. Zdrowie dzieci. Lwów. Macierzy Polskiej nr. 13.

* Z Czech nadesłano nam niewielką książeczkę, z której dochód przeznaczony jest na ofiary gwałtów pruskich we Wrześni. Jest to studjum literackie o Henryku Sienkiewiczu pióra p. Franciszka Sekaniny. Książeczkę zdobi portret Sienkiewicza, a zwraca w niej zwłaszcza uwagę serdeczna dedykacja, którą przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Venováno svatému zapalu k jazyku watěskému drahých polských bratrův a sester vřesenskych w pruskem Polsku“. Firmie nakładowej E. Beauporta w Pradze, której staraniem wyszła ta książka, należy się z naszej strony szczera i prawdziwa wdzięczność.

* Chorwaci o Polakach. W sobotnim numerze chorwackiego „Obzoru“, pisma, które bardzo często i z wielką dla mas życzliwością powiadamia swoich czytelników o naszych sprawach, znajdujemy artykuł wstępny zatytułowany „Kultura niemiecka i słowiańska“. Jest to omówienie sprawy wrzesińskiej i światła jakie ona rzuca na tak zwaną „cywilizację pruską“. Autor artykułu wspomina o liście H. Sienkiewicza, o którym tak mówi: „List sławnego Henryka Sienkiewicza rozgrzał nie tylko serca Polaków, ale wzruszył głęboko serca wszystkich Słowian. A my Chorwaci, którzyśmy podczas obchodu czterechsetlecia naszej literatury doznali od Polaków tyle dowodów sympatji i miłości — my zwłaszcza nie możemy bez wzruszenia czytać tego wspaniałego listu“.

Pozatem autor artykułu przytacza artykuły z „Głosu Narodu“, a zwłaszcza artykuł p. Żarowskiego „Dwa jarzma“, który obszernie streszcza. W tym samym numerze w odcinku znajdujemy wyczerpująco napisany życiorys T. T. Jeża.

* Recenzję muzyczną z powodu nawału materjału, musimy odłożyć do następnego numeru.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 9 grudnia. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie wpół do 4-tej. Na wstępie odczytano wnioski i interpelacje. Następnie zabrał głos prezes ministrów dr Körber, który odpowiada na interpelacje posłów Romanowicza i Breitera w sprawie zajść z policją lwowską.

Wiedeń 10 grudnia. Wypadkiem posiedzenia było oświadczenie złożone przez dra Koerbera. Zapowiedź ewentualnej zmiany instytucji, poruszyła całą salę.

Na początku posiedzenia odczytano wiele interpelacyj. Następnie odpowiedział dr Koerber na interpelację p. posła Romanowicza i tow. i posła Breitera i tow. w sprawie zachowania się policji lwowskiej podczas demonstracyi młodzieży galicyjskiej d. 4 b. m., oraz na interpelację pos. Breitera i tow. w sprawie rzekomego wyrażenia ubolewania przez hr. Gołuchowskiego rządowi niemieckiemu z powodu demonstracyj galicyjskich.

Prezydent gabinetu przyobiecał przeprowadzić ścisłe dochodzenia, oświadczył jednak, że nie można dopuścić do mięszania się innego państwa do naszych spraw domowych i nie robi z tego tajemnicy, że także przesada w prasie nie zdaje się mu odpowiednią, ale sądzi, że jest najpatrjotyczniejszem, nie dopuszczać, aby wypadki tak daleko zaszły, by mogły być uważane za obrazę obcych państw“.

Po odpowiedzi prezydenta gabinetu przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Po krótkiej przemowie referenta dra Kathreina przemawiał pos. Doetz, a następnie pos. Ryba (Młodoczech), który oświadczył, że uzdrowienie parlamentu jest możliwem tylko przez rozszerzenie zakresu działania Sejmów. Mowca polemizuje z Niemcami, którym zarzuca chęć panowania i pychę.

Oświadczenie prezydenta gabinetu.

Dr Körber poruszył najpierw sprawę rozwiązania Izby, podnosząc, że są to na razie pogłoski, które absolutnie nie wychodzą z rządowego biura prasowego, gdzie zresztą czerpią swoje wiadomości także dziennikarze opozycyjni.

Następnie poruszył minister sprawę konfliktu czesko-niemieckiego, przedstawiając jego trudności.

Rząd i Czesi.

Rząd nie stoi pod panowaniem żadnego stronnictwa — jak to tu twierdzono, — rząd jest zupełnie wolnym i sądzi, że by módz spełnić swą misję, musi wolnym pozostać. Wobec wszystkich zarzutów oświadczam, że nietylko nie jesteśmy wrogami i przeciwnikami narodu czeskiego, że nietylko nie jesteśmy dla narodu czeskiego obojętni, ale że znamy w zupełności jego znaczenie, a sądzimy tylko, że co ma być stworzonem, musi mieć gwarancyę trwałości, że cena pokoju dla obu stron może się znaleść, i że przy oznaczaniu tej ceny także naród czeski znajdzie u rządu życzliwość. Wobec zawikłania obecnego spraw wewnętrznych, tylko jedno jest jasnem, że przyszłość państwa musi być zagwarantowaną. Chcemy jej też przyszłości służyć. Wiemy, że pokój musi być zawartym, wiemy jednak także, że tego nie można osiągnąć bez rozwagi i umiarkowania. Dlatego żądamy od wszystkich stronnictw, aby więcej, niż dotychczas, przestrzegały wszelkich cnót patrjotycznych.

Rząd i konstytucja.

Mechanizm konstytucyjny poleca środek, o którym już na początku mej przemowy wspomniałem, to jest rozwiązywanie Izby tak długo, aż wreszcie wybraną będzie Izba o innej tendencji i większej chęci do pracy. Ale czyż nie mam także obowiązku, zwrócić uwagę panów na niebezpieczeństwo, jakie istnieje w naszych szczególnych stosunkach? Czy ludność nie straci cierpliwości i nie zarządą środka radykalnego? Już teraz słychać dość dużo głosów tego rodzaju, z których jedne powiadają, że nic im na parlamencie nie zależy, ponieważ jego zakres działalności im się nie podoba, inne nie są zadowolone z ordynacji wyborczej, a inne wreszcie, które tu co prawda nie przyszły do słowa, mają zupełnie inną melodję w głowie?

Jeżeli więc ten rząd, który chce być najsumienniejszym i najpoważniejszym, powołując się na wzmiankowane powyżej życzenia i na niecierpliwość ludności, w interesie konieczności państwowej przystąpi do zmiany konstytucji, bo przystąpić musi? (Poruszenie).

Ten rząd nie potrzebuje się obawiać wyroku historji i może nawet wobec tych okoliczności z całą słusznością być uznanym za zbawcę państwa. (Rozmaite wykrzykniki). Ale co powiedzą

na to sprawcy tego aktu ... W parlamencie mogą oni wołać do szerokiego ogółu opinji publicznej, że oni tego chcieli, ale w cichości swoich sumień przecież muszą zawołać: „Mea culpa, mea maxima culpa!“ Już w państwie tem widzieliśmy upadek konstytucji, powinniśmy więc unikać powtórzenia tego. (Poruszenie).

Rząd chce wszystko uczynić, aby takiej katastrofy uniknąć. Moi panowie! Nie dopuścicie, aby parlament stał się winnym! (Oklaski i długotrwające poruszenie).

Koniec posiedzenia.

Po drze Körberze przemawiał jeszcze poseł **Prażak** po czesku, dalej pos. Jerzy **Wassilko** i pos. **Lindner**, poczem posiedzenie o godzinie wpół do 8 wieczorem zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Mowa dra Koerbera.

Wiedeń 10 grudnia. Izba poselska znajduje się pod wrażeniem wczorajszego oświadczenia prezesa ministrów dra Koerbera, iż rząd o ile parlament nie będzie chciał wejść na drogę regularnej pracy nie cofnie się nawet przed zamachem stanu. Dzisiejsza prasa poranna poświęca artykuły wstępne mowie prezesa ministrów, niektóre pisma oświadczają, iż groźba w pierwszej linji była skierowana przeciwko Kołu polskiemu, według zdania „Vaterlandu“ przeciwko Niemcom, aby przeprowadzili ugodę z Czechami i zgodzili się na zmianę regulaminu obrad, bez czego normalny bieg obrad nie jest możliwy. „Ostdeutsche Rundschau“ oświadcza w imieniu wszechniemców, iż oni żadnych gróźb się nie boją, mając za sobą zbyt silne poparcie w narodzie. Pisma stronnictw antysemickich i prasa liberalna są z przemówienia dra Koerbera zadowolone. „Neue Freie Presse“ i dzienniki liberalne zapuszczają się w bardzo głębokie, ale też i bardzo niejasne dociekania.

Interpelacja Romanowicza.

Wiedeń 10 grudnia. Z Koła polskiego donoszą, iż interpelacja Romanowicza co do rozporządzenia rządowego, zakazującego zgromadzeń w sprawie wrzesińskiej nie zyska większości Koła, ponieważ posłowie uważają wyjaśnienie prezesa ministrów za zupełnie lojalne i wyczerpujące.

Oświadczenie posła Danielaka.

Wiedeń 10 grudnia. Poseł Danielak oświadcza w „Neue Freie Presse“, iż nie należy do nowo utworzonego polskiego stronnictwa centrum katolickiego.

Wiec polski w Berlinie.

Berlin 10 grudnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie Polaków celem zaprotestowania przeciwko gwałtom wrzesińskim. Uchwalono rezolucję, w której między innemi wyrażono także berlińskiemu Kołu polskiemu oburzenie z powodu, że „z interpelacją swą czekało tak długo, oraz że sformułowano ją w sposób, który nie jest godnym imienia polskiego.“

Rząd niemiecki a Września.

Berlin 10 grudnia. „Nord deutsche Allg. Ztg.“, organ urzędowy kanclerza, ogłasza obszerny komunikat, w którym przedstawia historycznie germanizację szkół ludowych w Wielkopolsce i usiłuje usprawiedliwić gwałty wrzesińskie. Komunikat jest napisany dość spokojnie, ale przepełniony fałszem i obłudą.

Sprawa wrzesińska.

Berlin 10 grudnia. W sprawie interpelacji wrzesińskiej donoszą z Berlina, iż prezydent ministrów hr. Bülow będzie się trzymał ściśle brzmienia samej interpelacji, oświadczy więc, iż powaga Niemiec w niczem nie ucierpiała na zewnątrz, ponieważ Rosja i Austrja udzieliły już odpowiednich wyjaśnień; hr. Bülow nie poruszy też stosunków szkolnych w Prusiech, jako należących do Sejmu pruskiego.

Nie wyklucza to jednak otwarcia dyskusji nad stosunkami szkolnymi, ponieważ wedle regulaminu parlamentu pruskiego, choćby rząd interpelacji nie przyjął, potrzeba jest 50 podpisów, dla otwarcia dyskusji, a tych dostarczą Koło polskie, centrum i socjaliści.

Wydalenie robotników polskich.

Wrocław 10 grudnia. „Schlesische Ztg.“ donosi z Katowic: Zarząd górniczy „Laura Hütte“ z powodu panującego bezrobocia postanowił robotnikom zagranicznym, przeważnie z Galicji, zajętym tam już od kilku lat, wypowiedzieć pracę. Równocześnie mają być przyjęci robotnicy niemieccy w liczbie 800.

Encyklika do biskupów greckich.

Rzym 10 grudnia.. Ogłoszono dziś encyklikę Ojca św. z d. 20 listopada do katolickich biskupów Grecji. W encyklice wskazuje Papież na działalność Greków w szerzentu cywilizacji chrześcijańskiej i na ich przywiązanie do własnych ... zawsze księża rzymsko-katoliccy. Encyklika wspomina dalej o zarządzeniach, celem rozszerzenia się katolicyzmu wśród Greków i wyraża ubolewanie z powodu schyzmy, która Greków oderwała od Kościoła katolickiego. Ojciec św. zaklina biskupów, by robili wszystko, co mogą, aby przekonać wszystkich Greków, że miłość ojczyzny da się pogodzić z wiarą i religją katolicką. Encyklika kończy się oświadczeniem, że Grecy nie potrzebują się niczego obawiać w razie połączenia z Kościołem rzymskim.

Konferencja.

Berlin 10 grudnia. Kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Bülow odbył wczoraj dłuższą konferencję z austro-węg. ambasadorem Szögeny-Marich.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 10 grudnia. „Times“ donosi z Pretorji: Oddziały jen. Bothy rozproszyły się po północnej i zachodniej części kraju. W ostatnim czasie Boerowie znowu zniszczyli w kilku miejscach tor kolejowy. Jak się zdaje — zamierzają oni obecnie operację swe rozwinąć na północy. Jenerał De Wet ma przebywać na czele 1000 ludzi na południe od Heilbrom.

Amsterdam 10 grudnia. Dziennik socjalistyczny „Hetvolk“ donosi, że ze względu na niedostateczne poparcie zagranicy i niesolidarność robotników holenderskich, odstępuje od zamiaru bojkotowania okrętów angielskich aż do ukończenia wojny południowo-afrykańskiej.

Chicago 10 grudnia. Wczoraj odbył się tu wielki meeting z protestem przeciwko sposobowi prowadzenia wojny przez Anglików w południowej Afryce. Uchwalono zwrócić się z petycją do prezydenta Stanów Roosevelta z prośbą o pośrednictwo.

Wiece w sprawie wrzesińskiej.

Kołomyja 9 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się tu wielki wiec w sprawie wrzesińskiej. Wiec postanowił między innymi wspierać ofiary gwałtów pruskich, wydelegować komitet 25 osób dla porozumienia się z komitetami innych miast w celu wspólnego prowadzenia akcji — dalej rozpocząć jak najszerszą agitację, aby nic nie kupować od Niemców i wywrzeć wpływ na kupców miejscowych by zerwali stosunki z Prusakami. Wreszcie wiec postanowił wydać do dzieci odezwę, którąby skierowała ich serca na drogę pracy dla narodu.

Stanisławów 9 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się tu w sali teatralnej wiec w sprawie wrzesińskiej przy nader licznym udziale publiczności. Wiec miał przebieg burzliwy. Między innymi uchwalono wspierać ofiary pruskich gwałtów i wzywać rodaków do niesienia im pomocy, dalej zerwać wszelkie stosunki handlowe z Niemcami i wyznaczyć komisję nieustającą, złożoną z 30 osób, którąby nad przeprowadzeniem tej uchwały czuwała. Postanowiono dalej zawezwać Koło polskie, aby wywarło wpływ na ministra spraw zewnętrznych do upomnienia się o krzywdy Polaków w Prusiech.

Adwokat dr Lorsz postawił następujące wnioski: 1) założyć stowarzyszenia, któreby niosło pomoc rodakom pod zaborem pruskim, założyć towarzystwa polityczne, któreby dążyło do zerwania przymierza Austrji z Niemcami, wyrazić oburzenie Kołu polskiemu, zapytać posła m. Stanisławowa z jakiej racji bezcelowo w Kole pozostaje, wyrazić oburzenie Kołu polskiemu w Berlinie. Wnioski te, które popierał socjalista Kulman wywołały zamieszanie. Część publiczności poczęła bronić Koła, zwłaszcza berlińskiego. Ostatecznie przyjęto tylko pierwszy wniosek. Socjaliści opuścili wiec śpiewając „Czerwony sztandar“.

Wiec ruski.

Lwów 9 grudnia. Wczoraj wieczorem w sali „Narodnego Domu“ odbyło się zebranie studentów rusińskich, członków „Akademickiej Hromady“. Postanowiono Towarzystwo rozwiązać, a majątek przekazać Tow. im. Szewczenki. Po wiecu odbył się komers.

Komunikat „Towarz. dziennikarzy polskich“ we Lwowie.

Lwów 9 grudnia. Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wydało następujący komunikat: Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie odbył w sobotę dnia 7 b. m. długie posiedzenie, na którem, prócz załatwienia spraw administracyjnych i przyjęcia sprawozdań, poruszono cały szereg spraw ogólniejszej natury i tak: postanowiono wziąć gremjalnie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Kornela Ujejskiego i złożyć u stóp pomnika wieniec z napisem: „Kornelowi Ujejskiemu — Towarzystwo dziennikarzy polskich“. Jubileusz czcigodnego redaktora Antoniego Małeckiego postanowiło Towarzystwo dziennikarzy polskich uczcić przez zamianowanie go członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek w tej sprawie przedłoży wydział na najbliższem walnem zgromadzeniu, dziś zaś udają się do mieszkania profesora Małeckiego pp. prezes Towarzystwa radca Krechowiecki i sekretarz Bronisław Laskownicki, by mu imieniem Towarzystwa złożyć z powodu 80-letniej rocznicy rodzin hołd i życzenia.

Do posłów Merunowicza i Romanowicza wystosowano telegram z prośbą by Koło polskie postarało się o wyznaczenie uchwalonej przez komisję budżetową kwoty 800.000 kor., jako dotacji na budowę drugiej linji telefonicznej Wiedeń-Lwów.

W poczet członków zwyczajnych Towarzystwa przyjęto dra Witołda Lewickiego, redaktora „Słowa Polskiego i pos. Władysława Leopolda Jaworskiego, redaktora „Czasu“.

Izby handlowe.

Wiedeń 9 grudnia. Wiedeńska Izba handlowa zawiadamia, że ministerjum handlu doniosło jej, iż rozwiązanie Izby zamierzonem jest na dzień 20 b. m. Ministerjum handlu wzywa Izbę do odbycia ostatniego posiedzenia. Nowy regulamin wyborczy dla Izb handlowych zostanie już wkrótce doręczony.

Obraza żyda.

Wiedeń 9 grudnia. Wiceburmistrz Neumayer został skazany za obrazę honoru dra Offenheima, któremu odmówił dania satysfakcji, twierdząc, że żyd nie jest zdolnym do satysfakcji, na 1000 koron grzywny, względnie 10 dni aresztu.

Zmiany w dyplomacji rosyjskiej.

Petersburg 9 grudnia. Rosyjski attaché wojskowy w Berlinie Hurko został przydzielony do szczególnych poruszeń szefowi sztabu jeneralnego. Na jego miejsce powołano do Berlina attaché wojskowego w Waszyngtonie pułkownika Szebekę. — Attaché wojskowym w Waszyngtonie zostanie podpułkownik Agapiejew, nadto zamianowano podpułkownika Maxinowskiego pomocnikiem attaché wojskowego w Paryżu.

Wiedeń 9 grudnia. Na rozkaz cesarza odbyło się wczoraj uroczyste zwrócenie obrazów zamkowi karlsteinskiemu w Czechach, wysłanych w swoim czasie z zamku do Wiednia.

Belgrad 9 grudnia. Robotnicy i studenci urządzili wczoraj demonstrację przeciw nowej ustawie prasowej i o stowarzyszeniach. Policja przedsięwzięła wiele aresztowań.

Wiedeń 9 grudnia. W Kole polskiem domagał się pos. Romanowicz wniesienia interpelacji w sprawie zakazu odbywania wieców w sprawie wrzesińskiej. Odesłano ją do komisji parlamentarnej, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej.

Wiedeń 10 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał staroście Antoniemu Szydłowskiemu w Skałacie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9 grudnia. (Giełda południ.). — Godzina 12·30. Marki 117·25, Renta majowa 99·—, Węg. renta koronowa 94·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 656$^3/_4$, Akcje węg. 666, Akcje Anglobanku 263$^1/_2$, Akcje Unionbanku 556, Akcje Landerbanku 423$^1/_2$, Akcje kolei państwowej 659, Lombardy 65·—, Akcje fabryki broni 297, Akcje tytoniowe 298, Akcje Alpiny 404$^1/_2$, Losy tureckie 101$^1/_2$, Ruble 253. Usposobienie chwiejne.

Berlin 9 grudnia. (Giełda poranna). Akcje kredytow. 206·60, Tow. dyskontowe 179·10 Usposobienie słabe..

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.26 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

3.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
1.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

9.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagorza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

1.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
1.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
1.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 5 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.